

Renata Bizior

Językowe sposoby kształtowania obrazu nadawcy w kazaniach misyjnych Karola Antoniewicza

Karol Bołoz Antoniewicz (1807–1852), reprezentant kaznodziejstwa przed-soborowego, kaznodzieja jezuicki, zasłynął z głoszenia kazań, które wyróżniały się niezwykłą skutecznością w porównaniu z kazaniem innych katolickich duchownych dziewiętnastego wieku. Szczególną reakcję budziły jego wystąpienia adresowane do słuchaczy wywodzących się z najniższych warstw społecznych. Z tego powodu Antoniewicz został zaliczony do grona najwybitniejszych kaznodziejów ludowych tamtego okresu¹.

Wpływ na dodatnie wartościowanie jego kaznodziejstwa wywarł zapewne fakt, że był nie tylko zakonnikiem, ale także działaczem ludowym rozumiejącym sytuację socjalną wiernych niższego stanu. Największe uznanie i popularność przyniosły mu kazania wygłaszane w 1846 roku w czasie misji ludowych prowadzonych po krwawej rabacji galicyjskiej, która objęła tereny Podkarpacia. Misje te miały cel społeczny – złagodzenie panującego napięcia klasowego wynikającego z głębokiego antagonizmu między dworem a wsią, ruchem ludowym a klerem² – oraz religijny. Przebieg misji kaznodzieja opisał własnoręcznie we *Wspomnieniach misyjnych z roku 1846*³, w których zawarł wiele spostrzeżeń na temat chłopskiej rewolty oraz jej społecznych przyczyn i skutków. W późniejszym czasie Antoniewicz zdobył również rozgłos jako uczestnik misji ludowych na Śląsku i w Wielkopolsce, w których wielokrotnie brał udział w latach 1851–1852.

¹ K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2005, s. 265; M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa XVIII–XIX w.*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej*, red. M. Rechowicz, t. 2, cz. 2, Lublin 1975, s. 114.

² D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 125.

³ K. Antoniewicz, *Wspomnienia misyjne z roku 1846*, Poznań 1849.

Z kolei przesłanką tych misji było odrodzenie ducha religijnego wśród ludu oraz wzmocnienie poczucia narodowego⁴.

Kazania misyjne są specyficzną formą kaznodziejstwa. To wypowiedzi kaznodziejskie, które wygłasza się w czasie trwania misji ludowych, a zatem w odmiennej sytuacji komunikacyjnej niż typowe kazania niedzielne i świąteczne. W związku z tym, że specyfika sytuacji komunikacyjnej tych kazań znalazła swoje odbicie w określonej konfiguracji komponentów gatunkowych, warto zwrócić uwagę na niektóre jej wyróżniki. Po pierwsze – odbiorca: wypowiedzi te były adresowane przede wszystkim do ludu wiejskiego, gdyż dla wykształconych odbiorców przeznaczone były rekolekcje. Odbiorca, jak zwykle w wypadku kazań, był zbiorowy, ale w nieco innym znaczeniu tego słowa, można by raczej mówić o odbiorcy „masowym”, ponieważ misje wielokrotnie miały udział słuchaczy w praktykach religijnych. Po drugie – miejsce i szczególne okoliczności głoszenia kazań: nastawione na masowość kazania misyjne nie zawsze mogły odbywać się w kościele, którego ograniczenia przestrzenne nie sprzyjały komunikacji. Często przenoszone były na otwartą przestrzeń wyposażoną w emblematy religijne (np. cmentarz, plac przed kościołem). Okoliczności sytuacyjne scharakteryzować może fragment wspomnień Antoniewicza⁵, który wskazuje na pewien znaczący aspekt społecznego kontekstu głoszenia kazań misyjnych, niepozostający bez wpływu na postać tekstu:

Niemale to zadanie lud rozchukany i rozpasany na wszelkie zbrodnie, do Boga, poruszyć do żalu i skruchy, do poznania niegodziwości przywieść, które on za chlubę i zasługę poczytywał [...]. Potrzeba było stanąć na tej ziemi krwią zbroczonej, patrzeć na łzy, żyć między rozpaczą i zbrodnią, i z kazalnicy znieważonych kościołów, gromić zbrodnię, pocieszać smutek, uspokoić rozpacz, okazać w całej wielkości i potęgę sądy sprawiedliwości i miłosierdzia Boskiego.

Istotny jest również fakt, że kazania misyjne były wpisane w kilkudniową misję i podporządkowane jej założeniom, wskutek czego tworzyły pewną spójną sekwencję wypowiedzi. Kolejną ważną cechą gatunkową kazań misyjnych, jaką jest intencja komunikacyjna, było ukierunkowanie na szybką i skuteczną przemianę religijną słuchaczy, mającą przejawiać się między innymi w zmianie ich zachowań o charakterze religijno-moralnym⁶.

Zamierzeniem niniejszej pracy jest analiza językowych sposobów kształtowania ról nadawcy w tekście kazań oraz analiza połączonych z nimi zasadni-

⁴ *Polski słownik biograficzny*, t. 1, red. W. Konopczyński, Kraków 1935, s. 115.

⁵ K. Antoniewicz, dz. cyt., s. 6–7.

⁶ K. Panuś, *Wielcy mówcy...*, s. 262, podaje, że tradycyjnym misjom ludowym przyświecały trzy cele: gruntowna przemiana moralna, czyli nawrócenie, naprawienie zaniedbań w życiu chrześcijańskim oraz najważniejszy – wieczne zbawienie.

czych cech relacji między nadawcą a odbiorcą⁷. Interesującym materiałem do badań stały się wybrane kazania Karola Antoniewicza ze zbioru *Kazania i nauki misyjne* wydane w Krakowie w 1893 roku. Poza nimi analizie zostały poddane również kazania dziewiętnastowieczne innych autorów, które stanowią tło porównawcze dla wyciąganych wniosków.

W kazaniach, ze względu na określone nastawienie tego gatunku na osiągnięcie zakładanego celu perswazyjnego, niezwykle ważna jest nie tylko specyficzna organizacja językowych środków perswazyjnego oddziaływania, lecz także ściśle zespolone z przekonywaniem odpowiednie ukształtowanie wzajemnych relacji pomiędzy nadawcą a odbiorcami, które mogą zapewnić powodzenie komunikacji.

Zarysowane powyżej pragmatyczne uwarunkowania przygotowywania⁸ i głoszenia kazań wywierały wpływ na modelowane w tekstach kaznodziejskich relacje nadawczo-odbiorcze. Oddziaływanie otoczenia pragmatycznego na kształt tekstu jest szczególnie istotne w wypadku wypowiedzi mówionych, które charakteryzują się silnym związkiem z sytuacją mówienia. W tym miejscu warto zaznaczyć, że sieć relacji społecznych, w którą byli uwikłani uczestnicy kaznodziejskiej komunikacji misyjnej, była zdecydowanie bardziej skomplikowana niż w wypadku typowej sytuacji głoszenia kazania. Z jednej strony nadawcami tych kazań byli nieznani odbiorcom duchowni-misjonarze, którzy pojawili się w sytuacji wyznaczonej dodatkowymi okolicznościami społeczno-religijnymi, między innymi po krwawej rebelii chłopskiej. Natomiast z drugiej strony kaznodzieje spotykali się w czasie misji z nieznanymi sobie słuchaczami, niejednokrotnie nastawionymi nieprzychylnie wobec nich⁹, do których musieli dostosować organizację kazania i sposób jego wygłoszenia. Wzajemne odniesienia społeczne warunkowała w tym wypadku zmiana typowej dla kaznodziei roli społecznej z duszpasterza lub zakonnika pracującego w określonej parafii na przybyłego do obcego miejsca misjonarza, będącego wysłannikiem Kościoła.

⁷ W tej pracy pomijam zagadnienie sposobu kształtowania roli odbiorcy w tekście, z tego powodu, że poświęciłam mu odrębne opracowanie: R. Bizior, *Odbiorca w kazaniach misyjnych ks. Karola Antoniewicza*, [w:] *Język religii. Konstrukcje i dekonstrukcje*, red. L. Rożek, Częstochowa 2006, s. 43–56.

⁸ Jednym z elementów opracowania kazania przed jego wygłoszeniem było pisemne przygotowanie tekstu ze względu na wymagany obowiązek cenzurowania kazań.

⁹ O takim nastawieniu odbiorców pisze K. Antoniewicz (*Wspomnienia misyjne...*, s. 39–40) w następujących słowach: „«Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus», począłem wprost od tego: wy mówicie, że my przekupieni od szlachty, tu przysłani jesteśmy [...] ale nie od szlachty, nie od cesarza, bo my w tym miejscu ani cesarza, ani pana, ani chłopca nie znamy i nie lękamy się, tylko tego jednego, który nas do was przysłał i przed nim tylko rachunek zdawać będziemy ze słowa każdego, co do was mówimy [...]»”.

Interesujące nas językowe sposoby nazywania i opisywania siebie przez nadawcę wypowiedzi nie tylko przekazują treść przedstawieniową, ale służą także tworzeniu określonych wzajemnych relacji, współtworzą tym samym strukturę tekstu¹⁰. Przyjmuje się, że relacje nadawczo-odbiorcze, utrwalone w danej wypowiedzi, są odbiciem określonych, aktualnych społeczno-kulturowych wymiarów sytuacji komunikacyjnej (szeroko rozumianego kontekstu), w której dana wypowiedź jest osadzona¹¹. Jednakże dla odpowiedniego wymodelowania relacji między nadawcą i odbiorcą, które służą tworzeniu pewnej rzeczywistości komunikacyjnej, ważne są nie tylko obiektywnie istniejące warunki i układy socjalne, ale również, jak pisze Aleksandra Okopień-Sławińska¹², sposoby ich językowego ujmowania i organizowania w wypowiedzi. Opisane powyżej usytuowanie nadawcy względem odbiorców skutkowało wytworzeniem swoistego układu nadawczo-odbiorczego, który umożliwiał realizację założonych celów kazania (także całej misji) oraz zniesienie możliwych przeszkód komunikacyjnych. Oddziaływanie czynników natury pragmatycznej, o których była mowa wyżej, powodowało znaczne nasycenie kazań misyjnych językowymi wykładnikami relacji nadawczo-odbiorczych, które służyły nawiązaniu i utrzymywaniu więzi między uczestnikami komunikacji oraz nasileniu dialogiczności wypowiedzi. Nasycenie kazań misyjnych tymi wykładnikami jest szczególnie widoczne w zestawieniu z kazaniem niedzielnymi tamtego czasu, co potwierdza założenie, że stopień ich obecności w tekście zależy od specyfiki wypowiedzi.

Podstawowe informacje na temat komunikacyjnych relacji osobowych między nadawcą a słuchaczami można odczytać między innymi ze sposobu ukształtowania nadawczego *ja* i odbiorczego *ty* w drodze analizy form czasownikowych i zaimkowych¹³. Pamiętać jednak należy, że są one przekazywane również przez inne składniki organizacji wypowiedzi.

Warto zaznaczyć, że w kazaniach ze względu na podkreślane przez teologię przenikanie się świata transcendentnego i rzeczywistego napotykamy na szczególną sytuację nadawczą. Współczesna homiletyka przyjmuje, że kazanie – będąc w swojej istocie słowem Boga i słowem o Bogu, jest przekazywane za pośrednictwem ludzkiej mowy, która pełni służebną rolę w stosunku do bożego

¹⁰ K. Skowronek, *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, Kraków 2006, s. 182.

¹¹ A. Okopień-Sławińska, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej. Preliminaria*, Kraków 1998, s. 42.

¹² Tamże, s. 97.

¹³ Tamże, s. 75–56; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Rola czasownikowej kategorii osoby w kształtowaniu relacji między kaznodzieją a słuchaczami (na materiale tekstów kaznodziejskich stanu wojennego)*, [w:] *Fenomen kazania*, red. W. Przychyna, Kraków 1994, s. 147.

przekazu, będąc jego interpretatorem¹⁴. Oznacza to, że konstrukcja nadawcy jest wielopoziomowa, gdyż kaznodzieja przemawia w imieniu nadawcy nadrzędnego, którym jest Bóg¹⁵. Takie ujęcie, właściwe dla współczesnej homiletyki, komplikuje problem nadawcy wypowiedzi, a złożoność jego konstrukcji, która nie jest w całości dostępna badaniu, zmusza do poczynienia pewnych założeń wstępnych. Homiletyka przedsoborowa XIX wieku kazanie ujmowała w odmienny sposób, zgodny z duchem potrydenckim, traktując je jako słowo ludzkie¹⁶. Takie przekonanie wyrażali zwłaszcza przedstawiciele teologii pastoralnej, utożsamiający w pewnym sensie homiletykę z retoryką¹⁷. Z językoznawczego punktu widzenia istotną jest werbalna warstwa wypowiedzi, którą można poddać empirycznemu oglądowi, dlatego w analizie uwzględnia się jedynie sposób funkcjonowania rzeczywistego nadawcy kazania.

Mimo iż rola nadawcy w konkretnych tekstach funkcjonujących w obrębie gatunku jest utrwalona kulturowo i społecznie i na skutek tego zachowania językowe przypisane określonej typowi nadawcy są w jakiś sposób określone¹⁸, to działania te mogą przybierać różne warianty realizacyjne wykazujące się historyczną zmiennością. Układ ról komunikacyjnych między nadawcą a odbiorcą jest niesymetryczny, gdyż nadawcy wytwarzającemu i przekazującemu określoną wypowiedź przypisana jest nadrzędna pozycja, dodatkowo wzmocniana przez społeczną hierarchiczność uczestników dziewiętnastowiecznej komunikacji. Na mocy obowiązującej konwencji kulturowej osoba duchowna była w hierarchii społecznej sytuowana zdecydowanie wyżej niż osoba świecka¹⁹. Nadawca kazań jako reprezentant instytucji Kościoła otrzymywał aprobowane przez wiernych prawo do wyrażania swoich osądów na temat odbiorców, nadzorowania oraz sterowania ich postępowaniem. Kaznodzieje-misjonarze w XIX stuleciu korzystali z tego prawa, przyjmując w głównej mierze rolę nadawcy pouczającego, oskar-

¹⁴ W. Przyczyna, *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 168; G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków 1992, s. 16; A. Lewek, *Kazanie*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, s. 1266; Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów 1992, s. 83.

¹⁵ Sytuacja nadawcza może ulec dalszej komplikacji w wypadku wygłoszenia kazania przez nadawcę wtórnego, korzystającego z tekstu drukowanego innego autora, co w XIX wieku było częstą praktyką.

¹⁶ M. Rzeszewski, *Kaznodziejstwo. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1957, s. 25.

¹⁷ W. Wojdecki, *Polska myśl homiletyczna pod zaborem rosyjskim w latach 1818–1918*, Leszno 1998, s. 179.

¹⁸ M. Wojtak, *Role społeczne a styl (wybrane zagadnienia)*, „Socjolingwistyka” 1993, nr 12–13, s. 235.

¹⁹ E. Grzelak, *Zróżnicowanie funkcjonalne języka religijnego*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, t. 2, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań 2005, s. 42.

żającego, karcącego i osądającego. Z widocznym spotęgowaniem takiej roli illokucyjnej nadawcy mamy do czynienia w kazaniach misyjnych Antoniewicza.

Analiza elementów językowych kształtujących komunikacyjną rolę nadawcy w kazaniach wskazuje na stosowanie przez nadawcę strategii mającej na celu pozorne zbliżenie względem odbiorców. Jest to efekt sytuacji, w której relacja nadawczo-odbiorcza jest wbudowana w wypowiedź o charakterze perswazyjnym, ukierunkowanym na oddziaływanie na odbiorców.

Analiza porównawcza kazań różnych autorów wskazuje, że gatunek kazania cechuje w XIX stuleciu niewielki stopień utekstowienia obecności nadawcy na płaszczyźnie wypowiedzi, w której uzyskują przewagę wykładniki odbiorcy, poddanego perswazyjnemu oddziaływaniu.

Nadawca ujawnia się w warstwie językowej kazań misyjnych, stosując określone formy leksykalne i gramatyczne, takie jak formy nominalne oraz werbalne 1. osoby lp. i lm. Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, które z wymienionych form osobowych są dominującymi sposobami ujawniania się nadawcy, gdyż obserwacja materiału wskazuje na wykorzystywaniu tych form w zależności od celu konkretnego kazania. W tych, które nastawione są na upominanie i osądzanie odbiorców, przeważają formy 1. osoby lp. i relacja komunikacyjna *ja-ty*, natomiast w kazaniach poświęconych nauczaniu prawd wiary notujemy częstsze wykorzystanie form 1. osoby lm. oraz relację osobową *my-ty*.

Nadawca konkretnego tekstu podejmuje zazwyczaj takie działania językowe, które pozwalają mu na ukształtowanie w kontakcie z odbiorcą określonej roli społecznej²⁰. Formowane przez kaznodzieję w kazaniach różne funkcje roli nadawczej wymagają odpowiedniej modyfikacji relacji nadawczo-odbiorczych. W zarysowaniu pozycji nadawcy w kazaniach misyjnych pomocny może okazać się, między innymi, obraz kreowany przez niego w sposób bezpośredni. Używając form nominalnych, nadawca kazań określa siebie mianem *misjonarza* oraz *posłańca Boga*, duchownego wybranego przez niego, pośrednika pomiędzy Bogiem a wiernymi, który wypełnia powierzone mu zadanie. Ta leksykalna auto-kreacja nadawcy, podkreślająca jego niezwykłą misję, nadaje mu szczególnie, wyróżniający status w stosunku do miejscowego kaznodziei. Wiesław Przyczyna²¹ podaje, że taka konstrukcja nadawcy daje mu prawo do krytycznego oceniania życia odbiorców, z którego Antoniewicz często korzysta. Jako kontynuator bożej misji kaznodzieja prezentuje się we fragmencie:

²⁰ M. Wojtak, dz. cyt., s. 235.

²¹ W. Przyczyna, *Funkcje kaznodziei i ich odzwierciedlenie językowe*, [w:] *Śługa słowa*, red. W. Przyczyna, Kraków 1997, s. 206.

Zapytacie co to jest misyja? Co do słowa, znaczy: posłannictwo. **Missyonarz, posłannik Boży**. [...] Najpierw Bóg przemawiał sam do Adama, do Abrahama, do Mojżesza, jako Pan, jako Ojciec. Później posyłał ludzi ducha Bożego pełnych [...] (s. 3)²².

lub w innym miejscu, w którym nadawca w sposób pośredni objaśnia odbiorcom swoje posłannictwo:

Kto nas przysłał? O! nie kto inny tylko Bóg. Ojciec wasz i głos Jego odezwał się do serca naszego: „Idźcie do ludu, bo to mój lud; opowiadajcie mu Ewangelię moją [...] mówcie mu o sądach moich, o niebie, o piekle, o grzechu i pokucie...” (s. 3).

Ale **żeśmy do was od Boga przysłani**, więc boski będziem wam wyklądać katechizm – zupełnie odmienny. Bóg to pochwała, co świat potępia; świat to wynosi, co Bóg odrzuca (s. 65).

Powyższe językowe sposoby ujmowania działań kaznodziei wskazują na wypełnianą przez niego nadrzędną misję sługi Boga. Wykonywaną przez siebie funkcję dookreśla przy użyciu metaforycznego obrazu *siewcy słowa*, przywołującego biblijną przypowieść. Przy pomocy tej metafory ukazuje się słuchaczom jako rolnik-żywiciel. Wydaje się, że konstruowany obraz duchownego pracującego na roli mógł służyć do zaznaczania wspólnoty z odbiorcami ludowymi:

Nie pracuję rękami, ale pracuję głową. [...] Ty siejesz ziarno – **my siejemy słowo**; ty swoją pracą żywisz ciało, a my słowem duszę! (s. 309)

Kto nas przysłał? O! nie obcy jesteśmy, bo ksiądz nie jest obcy nigdzie, bo my służy kościoła wszędzie **na kościelnej pracujemy roli** (s. 3).

Przyjęty przez nadawcę sposób bezpośredniego prezentowania się w tekstach kazań tworzy wyraźny wizerunek *wysłannika Boga*, którego zadaniem jest wypełnianie woli Boga poprzez nauczanie, karcenie i nawracanie wiernych. Kreowanie takiego obrazu sprzyja podkreśleniu nadrzędnego statusu nadawcy w kaznodziejskiej komunikacji i umocnieniu jego rangi, co wydaje się konieczne w sytuacji wspomnianej wcześniej obcości kaznodziei. Poza tym pomaga w modelowaniu relacji nadawczo-odbiorczej, wspomagającej perswazyjne oddziaływanie przekazywanych treści.

Nadawca-misjonarz występuje w kazaniach także w typowej roli nadawcy instytucjonalnego, przemawiając jako reprezentant Kościoła przywołujący powagę i autorytet jego nauczycielskiego urzędu. Potwierdzeniem tego osądu są zdania:

Mój bracie, czy my na straszenie ludzi jesteśmy, czy my prawo niedzielne ustanowiliśmy? **Kościół powiedział**, abyś w ten dzień od wszelkiej pracy się wstrzymywał, a tego my nie wymyśliliśmy, ale ośmnaście wieków to powtarzało (s. 275).

²² Numeracja stron zgodnie z wydaniem: K. Antoniewicz, *Kazania i nauki misyjne*, Kraków 1883.

Powyższe przykłady ilustrują, że nadawca sporadycznie tworzył obraz siebie samego przy użyciu nominalnych form leksykalnych, natomiast dalsza część analizy wskazuje, że znacznie częściej wykorzystywał językowe środki werbalne, które nie opisują go w tak otwarty, bezpośredni sposób.

Istotnym wyznacznikiem pozycji nadawcy w komunikacji kaznodziejskiej jest jakość używanych przez niego zwrotów adresatywnych²³, które wskazują na sposób sprawowania kaznodziejskiej misji. Zazwyczaj formy adresatywów funkcjonujące w badanych kazaniach mają postać liczby mnogiej i określone nacechowanie, tak jak, np.: *bracia*, *grzesznicy*, *dusze cierpiące*. Zaznaczeniu niesymetryczności rang społecznych uczestników komunikacji i relacji nadrzędności – podległości służą niektóre, dystansujące zwroty adresatywne kierowane przez nadawcę do odbiorców. Są też świadectwem określonych potrzeb komunikacyjnych nadawcy. Przykłady są następujące:

Grzesznicy, chcecie wiedzieć co to zbawienie? Wejdźcie sami w siebie i poznajcie, co od tyłu lat między wami i Bogiem się dzieje, tej walki łaski Boskiej z pożądliwością waszą! (s. 20)

Dla ciebie, **niewierny, zdraźliwy sługo**; dla ciebie **obmowco i zbójco cudzej sławy**; dla ciebie, co długi czynisz i długów płacić nie chcesz [...] (s. 203).

Co mam czynić! pytasz **cudzołożnico**, co mam czynić, abym była zbawiona? (s. 74)

Zapytaj **pijaku!** – Pan Jezus ci mówi: Porzuć ten nałóg straszny (s. 73).

W sposób pośredni obraz i rolę komunikacyjną nadawcy kształtują sposoby jego wypowiedzania się, między innymi stosowane w wypowiedziach formy 1. osoby liczby pojedynczej czasowników. Istotne dla nas są te, które mają powtarzalny charakter i są stałymi sposobami określania siebie przez nadawcę. W opinii D. Zdunkiewicz-Jedynak²⁴ 1. osoba oraz zaimki *ja* i *my* sprzyjają nawiązaniu bezpośredniego kontaktu mówiącego ze słuchaczami. Jednakże należy wziąć pod uwagę możliwość, że 1. osoba lp. może tworzyć antagonistyczną relację osobową *ja–ty*. Przez nadawcę kazań formy należące do tej kategorii są wykorzystywane rzadko, prawdopodobnie z powodu możliwości zarysowania dystansu komunikacyjnego, a także ze względu na pewne, właściwe dla dziewiętnastego wieku konwencje gatunkowe. Nadawca wyjątkowo wykorzystuje osobiste użycie zaimka *ja*, które czyni komunikację najbardziej bezpośrednią

²³ S. Koziara, *Status i forma zwrotów adresatywnych w języku współczesnych kazań*, [w:] *Fenomen kazania*, s. 136–137.

²⁴ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Rola czasownikowej kategorii osoby w kształtowaniu relacji między kaznodzieją i słuchaczami (na materiale tekstów kaznodziejskich stanu wojennego)*, [w:] *Fenomen kazania*, s. 149.

i może pomagać w nawiązaniu bliższej relacji z odbiorcami. Czyni tak na przykład we fragmencie:

Jakże mam rozpocząć dzisiejszą mowę **moją**? Straszny, okropny – przerażający przedmiot – dzisiaj serce **moje** trwoga i bojaźnią napelnia. Mamże w zgubnym milczeniu przejść te prawdy, które dziś wam otworzyć wiara, miłość **moja** ku wam żąda i wymaga ode **mnie** [...]? (s. 154)

Istotny udział w tworzeniu roli komunikacyjnej nadawcy, a w konsekwencji także więzi nadawczo-odbiorczej, mają formy werbalne nazywające czynności charakteryzujące nadawcę wypowiadającego kazanie. Zasadniczy zasób czasowników, za pomocą których najczęściej ujawnia się *ja* nadawcy, ogniskuje się w szeroko rozumianym polu semantycznym mówienia. Szczególne znaczenie można przypisać formom czasownikowym *pytać*, *pytać się*, *czynić pytanie*, które są znakiem określonej roli nadawczej, sygnalizującym zaangażowanie kaznodziei. Stosowane formy modelują konkretną relację komunikacyjną, ukazują także stosunek misjonarza-kaznodziei względem słuchaczy. Nadawca używa ich w 1. osobie lp., co pokazują poniższe przykłady:

Pytam się ciebie: kiedyś po raz pierwszy ukradł, przypomnij sobie jak ci sumienie dokuczało. Kiedyś po raz pierwszy dopuściła się nieczystości, czy wołało sumienie? Kiedyś cudzołóstwa się dopuszczała, jak ci było podówczas?! (s. 30)

Pytam was samych, czyż nie tak powszechnie ludzie światowi o grzechu sądzą; czyż nie tak przed sądem własnego sumienia się wymawiają; ale, czy tak przed Boga wymówić się zdołają? (s. 39)

Pytam się: czy byś tańcowała nad brzegiem przepaści? A tańczujesz nad brzegiem piekła. Porachuj – wieleś już nocy przyskakała, a Pan Bóg dał ci nogi do chodzenia, nie do skakania (s. 76).

Bo **pytam**, kto postanowił ten dzień, Bóg czy dyabeł na swoją cześć? A więc po bożemu, nie po szatańsku go obchodź. A **pytam**, kiedy większe zniwo dla dyabła, kiedy mniejsze dla Boga? W który dzień więcej grzechów się popełnia? (s. 275)

Zbawienie mówisz trudne jest! Ale **pytam**: cóż jest łatwego na świecie? Czyż sądzisz, że ten, który pracuje na potępienie, nie ma trudów przeciwności do pokonania, nie ma krzyżów do znoszenia? (s. 59)

Ale czy jest piekło? Ach bracia do kogóż ja to **pytanie czynię**, czyż tu nie chrześcijanie, czyż tu nie katolicy w tym kościele zebraliście się? (s. 155)

Ale **pytam się** jaki koniec? Czyś ukradł w dzień, czy w nocy, czy lichwą, czy kradzieżą, czy jakkolwiek; oddać musisz, bo grzech nie będzie odpuszczony, póki nie wrócisz, coś wziął (s. 297).

Negatywne konteksty, w których pojawiają się w tekście omawiane czasowniki inicjujące pytanie, wskazują na przyjmowanie przez kaznodzieję pozycji nadrzędnej w stosunku do odbiorcy. W wypowiedzeniach nadawca ujawnia się

jako osoba mająca prawo do zadawania słuchaczom ważkich pytań i prawo do uzyskania na nie odpowiedzi. Część z nich to pytania oskarżające, w których strukturze zostaje ujęta negatywna ocena adresata. Zasadniczym sensem pragmatycznym takich użyć czasowników w 1. osobie jest podkreślenie roli pełnionej przez nadawcę, który formułuje czytelny przekaz ‘pytam, bo mam prawo do kontrolowania was’ oraz ‘wiem, jak źle postępujecie, ale szukam potwierdzenia, czy macie tego świadomość’. Czasownik *pytać (się)* i jego konteksty przyczyniają się do konstruowania roli nadawcy-oskarżyciela, piętnującego postępowanie słuchaczy i chcącego poruszyć ich sumienia, a ponadto roli nadawcy-sповідnika, wspomagającego uświadomienie odbiorcom złych czynów, co jest dobrze widoczne w wypowiedzeniach w rodzaju:

Pytam, jaki z ciebie pożytek ludzie mieli? Broisz, dokazujesz, grzeszysz, a mówią: dobrze mu się powodziło (s. 280).

Pytam was, czyście wąpili o piekle – gdy sumienie wasze nie zarzucało wam niczego piekła godnego? (s. 181)

W tym miejscu wypada zaznaczyć, że tak modelowanej roli nadawcy przypisać można najważniejszą rangę w kazaniach misyjnych. Przesłanki wskazują na to, że taki obraz nadawcy był uwarunkowany ważnym celem kaznodziejstwa misyjnego, jakim było przygotowanie uczestniczących w misji do gruntownej spowiedzi i przemiany moralnej.

Pierwszoosobowe *pytam (się)* jest używane w pytaniach w sposób niejako redundantny, służy podkreśleniu znaczenia tych fragmentów i wzmocnieniu ich perswazyjnego oddziaływanie na odbiorców²⁵. Lidia Przymuszała²⁶ słusznie zwraca uwagę, że pytania kierowane wprost do słuchaczy, silnie ich angażując, zmniejszają dystans komunikacyjny i stwarzają wrażenie bezpośredniości. W analizowanych tekstach służą osłabieniu siły kierowanych oskarżeń i wskutek tego zapobiegają narastaniu dystansu komunikacyjnego.

Wyznacznikami typowej funkcji kaznodziei są w kazaniach czasowniki *mówię, powiem, odpowiem, powtarzam* (‘mówię ponownie’) używane w kazaniach w 1. osobie lp. Nadawca, posługując się nimi, podkreśla należne mu prawo i obowiązek mówienia i nauczania oraz sygnalizuje obowiązek słuchania przypadający adresatom. W analizowanym materiale z rzadka możemy zaobserwować używanie prymarnego, prostego znaczenia prezentowanych form werbalnych o postaci ‘wypowiadam słowa’, np.:

Teraz, teraz gdy do was **mówię**, może wyrok na którego z was wydany (s. 166).

²⁵ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996, s. 70–72.

²⁶ L. Przymuszała, *Struktura i pragmatyka „Postylli” Samuela Dambrowskiego*, Opole 2003, s. 70.

Zdecydowanie częściej konteksty, w których pojawiają się czasowniki *mówię* i jemu podobne, wskazują na ich złożone znaczenie wykorzystywane w kazaniach, które można ująć w formule 'ja nauczam, pouczam'. Przykłady:

Kiedy **mówię** o szczęściu, to nie o tem, jakie Bóg daje, szczęście, które wypływa z dobrego sumienia, pokorne, swobodne i ciche, które nie oddala, ale zbliża do Boga [...] (s. 7).

Zbawienie trudne, to prawda; a **ja** ci więcej **powiem**, że zbawienie jest niepodobne bez pomocy i łaski Boga (s. 61).

A ja ci tak **powiem**, że najlichsze kazanie, jako i to moje dzisiejsze, wsparte na słowie Bożem, więcej ma prawdy, jak wszystkie świata folianty, z których wiara ustąpić musiała. A co do przekonania, to ci **powiem**, że sam siebie ludzisz [...] (s. 197).

Już nie **mówię** o całej potędze i władzy Jego, ale **odpowiadam** – któż jest ten Bóg? (s. 46)

Pytasz złodzieju w imieniu Boga. **Ja ci odpowiem**: wróc źle nabytą rzecz; nagródź szkodę, oddaj wartość (s. 74).

Tak i teraz na to pytanie, czy jest piekło czy nie? **odpowiadam** z całym pismem Nowego i Starego Zakonu jako słowem Boga żywego – **odpowiadam** jednoznacznie wszystkim [...] przekonaniem – **odpowiadam** powagą tego Jana Złotoustego [...] **odpowiadam**: jest piekło! (s. 201–202)

[...] rozważamy, poznajemy, wierzymy w te prawdy – ale o wstyd i sromota **powtarzam** – one nie wzruszą nas, abyśmy jednej godzinki czezej zabawy nie poświęcili [...] (s. 175).

Używanie przez nadawcę form językowych: *mówię, ja powiem, ja odpowiem, powtarzam* jest konsekwencją kreowania przez niego w kazaniach komunikacyjnej roli nauczyciela i wychowawcy, który nie tylko wskazuje na właściwe sposoby rozumienia prawd wiary oraz postępowania, lecz także poucza odbiorców, porusza ich sumieniami. Występujący z czasownikami zaimek osobowy *ja* podkreśla osobiste zaangażowanie kaznodziei i może być odczytywany jako językowy znak jego przewagi nad odbiorcą.

W kazaniach notujemy również użycia innych form werbalnych, określających czynność mówienia i wskazujących na nadawcę jako osobę przemawiającą, z których przytoczyć można dla ilustracji poniższe:

Przedstawiłem wam tylko małe zwierciadelko, w którym może jednak nie jeden pozna siebie samego. Powtórzę zapytanie: cóż, czy jesteśmy tak niewinnymi, jakimi się być śadzimy? (s. 237–238)

Co powiedziawszy **dodaje**: Jest artykuł wiary świętej, że jest po śmierci nagotowane miejsce kar i mąk okropnych i wiecznych – co piekłem zwiemy [...] (s. 198).

W niektórych wypowiedzeniach nadawca dookreśla swoją pozycję, wykorzystując czasownik mentalny *wiem*, który w komunikacji uznawany jest za wy-

kładnik funkcji nauczycielskiej²⁷. Funkcjonalnie jest on bliski poprzedniej grupie czasowników konotujących nauczanie. Antoniewicz, używając formy *wiem*, akcentuje prezentowaną przez siebie postawę zrozumienia dla postępowania słuchaczy. Wskazuje także na przewagę wiedzy, która go wyróżnia w relacji z odbiorcami. Obserwacja materiału świadczy, że użycia czasownika *wiem* cechują się taką samą frekwencją, co formy *pytam*. Wobec powyższego można wysnuć wniosek, że te dwa czasowniki służą uwydatnieniu ról komunikacyjnych nadawcy aktualizowanych w czasie kazania. Jako przykłady posłużą następujące zdania:

Wiem, dobrze – często chcielibyśmy zadosyć uczynić namiętności naszej, a nie obrazić Boga; nie złamać prawa Bożego, ale nie odmawiając pożądlivościom ciała, bożyszcze swoje i Boga swego pogodzić! (s. 41)

A więc czy jest, czy nie ma piekła? – wracam do mego pytania, na które **wiem**, że mi wielu odpowie szyderczym uśmiechem politowania (s. 196).

Wiem ach! Zanadto dobrze **wiem**, co niejeden z was pomyśli. Do czego, do czego to straszyc ludzi takimi przesadzonemi obrazami (s. 175).

Wiem dobrze, że słowo Boże, przez niegodne usta moje wam dziś opowiadane, padnie na twardą opokę. [...] **Wiem**, że za słowa Twoje, od wielu wzgardzonym, wyszydzonym, wyśmianym będę – ale i to **wiem**, a ta wiadomość smutkiem i żalnością mnie przeraża, iż i ta godzina na sądzie Twoim przeciw niejednemu powstanie [...] (s. 176).

Wiem, że jest wielu takich, którzy dobrze czynią i tę naturalną mają uczciwość, ale wiary nie mając, na nic im się to wszystko nie przyda! Są to ci, o których zbawiciel kiedyś powie: „Nie znam was!” (s. 200)

Przedstawione powyżej główne role konstruowane przez nadawcę w kazaniach mają wpływ na kształt relacji z odbiorcami i powodują przypisanie im podporządkowanych ról komplementarnych. Istotną cechą kazań misyjnych jest unikanie przez kaznodzieję osobistych użyć 1. osoby lp., które mogłyby skupiać na nim uwagę. Aktualizowane w wypowiedzi role komunikacyjne nadawcze ukierunkowane są bowiem na skoncentrowanie uwagi na odbiorcach, co jest uwarunkowane misyjnym charakterem kazań.

Homiletyk Wiesław Przyczyna²⁸ pisze, że kaznodzieja może wypowiadać się nie tylko w imieniu Boga czy swoim własnym, lecz także jako reprezentant całej wspólnoty wiernych, kierujący swoje słowa do istoty boskiej. Jest to sytuacja, w której nadawca identyfikuje się ze słuchaczami kazania. Zwracając się do boskiego adresata, posługuje się m.in. formami gramatycznymi właściwymi dla 1. osoby liczby pojedynczej. W takim wypadku mamy do czynienia w kazaniu

²⁷ Szeroko na temat komunikacyjnej roli nauczyciela pisze J. Wasilewski, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006, s. 308–319.

²⁸ W. Przyczyna, *Funkcje kaznodziei...*, s. 203.

z użyciem *ja reprezentatywnego*, które uwypukla przesłanie myślowe mające istotne znaczenie dla wiernych. Ilustrują to wybrane przykłady:

O Panie, czemu **ja jestem** i gdzie **ja jestem**? **Ja sądziłem**, że niczego lękać się nie **mam** tylko grzechów **moich** – **ja sądziłem**, że dosyć **czynię** dla Ciebie, jeśli nie **czynię** przeciwko Tobie! Ja nie **pojmwalem**, jak to życie próżne mogło być życiem występem! [...] **Jestem** wyłącznie Twoim, a **ja** wyłącznie Twoim być nie **chciałem** (s. 14).

O Boże straszny i sprawiedliwy w wyrokach Twoich! **Padam** przed Tobą zniszczony i upokorzony na widok nieprawości moich. **Zgrzeszyłem, zgrzeszyłem** przeciwko Tobie; **wyznaję** winy moje i **wielbię** miłosierdzie Twoje! (s. 209)

Szczególnie ważnym miejscem w strukturze kazania, w którym nadawca wykorzystuje tak nacechowane środki językowe, jest zakończenie mające postać modlitwy. Modlitwę rozpoczyna apostroficzny zwrot przywołujący osobę boską, po którym następują prośby formułowane przez nadawcę wypowiedzi w 1. osobie lp. Przybierają one formę osobistej wypowiedzi każdego uczestnika kazania przed obliczem Boga, ponieważ nadawca tworzy wrażenie, że wypowiada je w imieniu każdego z osobna, silnie przy tym angażując rzeczywistych odbiorców. Ich funkcja polega również na zatarciu dystansu między nadawcą a odbiorcami. Potwierdzają to przykłady:

O Boże! sędzio nasz przedwieczny – Ty trzymasz w ręku Twojem wyrok **mój** ostateczny; Tyś postanowił nieodmiennie kiedy się przerwie nić życia **meogo**; na tę ostatnią godzinę **blagam** miłosierdzia Twego – **użyj mi** łaski, **abym** śmiercią chrześcijańską **mógł** zejść z tego świata!

Ach! gdy wszystko **mnie** opuści, Ty **mnie** nie opuszczaj! Niechaj oczy **moje**, gdy się już zamykać będą, widzą światło świętej wiary – niechaj uszy **moje** głuche na inne głosy, posłyszają jeszcze głos jej! Niechaj ostatnie słowa będą: „Jezus, Marya, Józef, Wam **oddaję** duszę **moją!**” Amen (s. 117).

Na marginesie prowadzonej analizy warto zaznaczyć, że w tekstach kazań misyjnych Karola Antoniewicza można odnotować odmienne od powyżej cytowanych przypadki użycia form pierwszoosobowych liczby pojedynczej. Badając materiał w kontekście, w którym się pojawia, wnioskować można, że wzmiankowane wypowiedzenia odnoszą się jedynie do adresatów kazania. W perspektywie perswazyjnego oddziaływania tekstu wydaje się ważne, że w tych momentach kazania mówiący nie dystansuje się od niewłaściwie postępujących wiernych. W przytoczonych poniżej cytatach obserwujemy pewną modyfikację kontaktu nadawczo-odbiorczego, polegającą na przełamaniu dystansu komunikacyjnego i tworzeniu relacji pozornej równorzędności:

A ja nad tą przepaścią spokojnie **zasypiam** i **zajmuję się** czasem, tak jakby czas nigdy nie miał się zakończyć, albo jakoby **ja** z czasem **miał** się skończyć – a **zapominam** o wieczności, jakby wieczność nigdy rozpocząć się nie miała, albo jakoby wieczność zakończyć się mogła (s. 23).

A jeśli zrozumi – to odkłada – to odwleka później – później – teraz o czym inszem myśleć **muszę**. Jeszcze **muszę** tę majątność nabyć, koniecznie mi potrzebną do zaokrąglenia majątku; – jeszcze **muszę** dozbierać posagu dla córki – więc nie **mogę** lichwy się wyrzec [...] (s. 209–210).

Jeszcze*m* za młoda, aby wszystkich tych serdecznych wyrzec się znajomości... i żyć skromnie, jak zakonnica; gdy serce ostygnie – wtenczas – wtenczas **pomyślę**. Tylko tę sprawę honorową **dokończę**; tylko jeden taniec z ulubionym **przebieżę** młodzieńcem – tylko ten zajmujący **skończę** romans! (s. 210)

Przypisywanie gramatycznej formy 1. osoby lp. odbiorcy można odczytać jako zastosowanie konstrukcji zwanej *ja fikcyjnym*²⁹, która pozwala na wcielenie się nadawcy w rolę słuchacza. Jak podaje Aleksandra Okopień-Sławińska³⁰, występujące w tego typu zdaniach *ja* ma status przytoczenia i odnosi się do partnera osoby mówiącej. W tych fragmentach kazań stykamy się z projektowanymi przez nadawcę wypowiedziami odbiorcy, które mają służyć zdemaskowaniu i obnażeniu motywów odstąpienia od zasad wiary i napiętnowaniu złego postępowania. Formy użycia podobne przytoczonym wzmocniają dialogizację tekstu, która jest znaną cechą kazań misyjnych adresowanych do odbiorców ludowych.

Wracając do głównego wątku, trzeba wspomnieć, że repertuar środków językowych identyfikujących nadawcę w kazaniach Antoniewicza nie ogranicza się do form gramatycznych jedynie 1. osoby liczby pojedynczej. Oprócz nich w tekście znacznie częściej są wykorzystywane gramatyczne wykładniki liczby mnogiej reprezentujące kategorię osobową *my*. Zazwyczaj nadawcze *ja*, które zostało wyodrębnione w pewnym miejscu kazania, w miarę szybko stapiało się w zbiorowym *my*. Widoczne w tekstach kazań preferowanie przez kaznodzieję form 1. osoby liczby mnogiej wynikało ze społecznej praktyki komunikacji perswazyjnej oraz wypracowanych w danym okresie konwencji gatunkowych. Oczywiście, sposób komunikowania się z adresatami był również uwarunkowany rolą, jaką projektował nadawca. Warto nadmienić, że w tekstach kaznodziej-skich Antoniewicza można zaobserwować pewną równowagę pomiędzy użyciami typu *my* a formami *ty* oraz *wy*.

Form werbalnych i zaimkowych 1. osoby lm. nadawca używa w określonym celu, jednak trudno tym użyciom przypisać konkretne role nadawcze, ze względu na różnorodność znaczeniową wyzyskiwanych czasowników. Służą raczej do oznaczenia jakości relacji niż komunikacyjnej roli kaznodziei. Kaznodzieja posługuje się nimi wówczas, gdy wypowiada się w imieniu własnym oraz pozostałych duchownych nauczających w czasie misji, co zdarza się w kazaniach rzadko. Jako przykład użycia *my* oznaczającego grupę misjonarzy może posłużyć fragment:

²⁹ W. Przyczyna, *Funkcje kaznodziei...*, s. 204.

³⁰ A. Okopień-Sławińska, *Jak formy osobowe grają w teatrze mowy*, „Teksty” 1977, nr 5–6, s. 50.

Otóż i **my** w też słowa **odzywamy się** do ciebie ludu! Złota i srebra nie **mamy**, ale co **mamy**, to wam **dajemy** – mamy krzyż i słowo Boże! (s. 2)

Inny wariant semantyczny reprezentują sposoby użycia *my* inkluzywnego, które nadawca wykorzystuje w celu podkreślenia więzi jednoczącej go ze słuchaczami. W takich wypadkach nieprzeciwstawne *my* (rozumiane jako *ja + ty + ty* lub *ja + wy*) traktować można jako wspólnototwórcze, z tej racji, że nie tylko wskazuje na przynależność nadawcy i słuchaczy do tej samej wspólnoty religijnej, ale również łączy w jej obrębie wszystkich wiernych zebranych na misji³¹. Tego rodzaju przypadki użycia skutkują zatarciem dystansu między mówiącym a słuchaczami, czy też nauczającym a nauczanymi, i zneutralizowaniem dominacyjnej roli nadawcy. Natomiast aktualizują w wypowiedzi rolę kapłana, który spełnia w imieniu wspólnoty funkcje religijne i występuje przed Bogiem. Frekwencja tego sposobu konstruowania relacji komunikacyjnej jest w tekstach kaźń dość wysoka, a przykładowe cytaty są następujące:

My służy jego **jesteśmy**, **my** własnością Jego, **my** niewolnicy, **my** dzieci Jego; jako z własnością może z **nami** zrobić, co chce. Więc jako panu **winniśmy** uszanowanie, jako dzieci miłość, jako niewolnicy posłuszeństwo (s. 24).

Nadzieja, to pewne przeświadczenie, że **nam** Pan Bóg da potrzebne środki do osiągnięcia zbawienia. Czy Pan chce zbawienia **naszego**? [...] Dlatego Pan Bóg wywyższył **nas** na godność synów Bożych, pozwolił nazywać się Ojcem, aby **nam** mógł dać niebo; nie służy, ale dzieci **jesteśmy** i do nieba **mamy** prawo (s. 307).

Wykorzystywana w kazaniach kategoria osobowa *my*, zwana *my* kaznodziej-skim (*pluralis homileticus*), nie zawsze pełni funkcję łączącą wszystkich uczestników komunikacji³², niejednokrotnie jest jedynie zabiegiem retorycznym. Użycie form 1. osoby lm. może być wykorzystywane w celu uzyskania wrażenia zniesienia dystansu pomiędzy kaznodzieją a słuchaczami, wówczas gdy nadawca chce zaznaczyć postawę zrozumienia względem nieodpowiedniego postępowania słuchaczy. Semantyczny aspekt kontekstu, w którym występuje część form przeciwstawnego *my* (*my = wy*), wskazuje niejednokrotnie na wyłączenie nadawcy z grona adresatów wypowiedzi, np.:

Jako zbójca wydiera **nam** największe skarby nasze, a **my** ani się **bronimy**! Czyni **nas** najnędzniejszymi, najniezwyklejszymi, a **my** o to złe jeszcze **się ubiegamy**, za niem **wzdychamy**, a tem złem, to grzech śmiertelny! (s. 39)

Mówmy, co **chcemy**, **wymawiajmy się** jak **chcemy** – to pewna, serce **nasze** czułe i miękkie dla świata, twarde i zimne dla Boga [...] (s. 40).

³¹ W. Przyczyna, *Funkcje kaznodziei...*, s. 205.

³² B. Matuszczyk, „*Pluralis homileticus*” jako strategia kształtowania relacji między kaznodzieją a słuchaczami, [w:] *Język a komunikacja*, t. 2, red. G. Habrajska, Łódź 2001, s. 26.

O! ile razy **mówimy**: – Kocham Pana Boga z całego serca – a serce o tem nie wie; z całej duszy – a dusza o tem nie wie! (s. 315)

Zdarza się w kazaniach, że Antoniewicz operuje 1. osobą liczby mnogiej w ten sposób, że wychodzi od znaczenia *my* inkluzyjnego, a następnie przechodzi do *my* ekskluzywnego, wyłączającego *ja* nadawcze z prowadzonych rozważań³³, np.:

Ale **rozważmy** tylko, czy **my** sami nie **jesteśmy** winni, że **nas** cierpienie nie czyni lepszymi. **Nosimy** krzyż ale Chrystusa w sercu nosić nie **chcemy** – **chcemy** nosić krzyż Chrystusa, a pojednać się z Nim nie **chcemy** przez spowiedź i pokutę (s. 69).

Pewne formy użycia *my*, wskazujące na wszechwiedzę nadawcy, inicjują wypowiedzi kierowane do indywidualnego słuchacza. Służą utrzymywaniu więzi ze słuchaczami i poczucia religijnej wspólnoty.

Zapytajmy się siebie samych, w jakim znajdujemy się stanie? Tyle namiętności miotają, powodują i sercem i wolą i słowem i myślą – tak ochoczy i prędki **jeden** do służenia światu, tak leniwy do służenia Bogu! (s. 10)

A **przypominajmy** sobie na młode lata nasze – jakieś jabłka kradł, jakieś nieskromny był, a dzisiaj? [...] Na tośmy żyli, aby codzień być rozumniejsi, a my co? (s. 31)

Przegląd sposobów konstruowania roli nadawczej w kazaniach misyjnych Karola Antoniewicza pozwala na wysnucie pewnych wniosków. W tekstach kazań obserwujemy strategię polegającą na różnicowaniu ról komunikacyjnych nadawcy, co możemy uznać za specyficzną, choć historycznie zmienną właściwość gatunkową. Znamienny dla odmiany gatunkowej, o której mowa, jest odpowiedni układ tych ról, który jest uwarunkowany przez konkretne czynniki pragmatyczne. Konstruowane przez nadawcę role komunikacyjne wpływają nie tylko na ukształtowanie relacji nadawczo-odbiorczych, ale również na odbiór przekazywanych treści. Nadawca przypisuje sobie bezpośrednio rolę wysłannika (*posłannika*) Boga, a w sposób pośredni modeluje role nauczyciela, wychowawcy, oskarżyciela, kaznodziei-mówcy, kapłana, członka wspólnoty religijnej. Dominującymi w kazaniach misyjnych są role nauczyciela-wychowawcy i oskarżyciela, uwarunkowane celami komunikacyjnymi.

Teksty źródłowe:

Karol Antoniewicz, *Kazania i nauki misyjne*, Kraków 1883.

Karol Antoniewicz, *Wspomnienia misyjne z roku 1846*, Poznań 1849.

³³ Na taką możliwość stosowania kategorii *my* zwraca uwagę B. Matuszczyk, dz. cyt., s. 27.

Summary

The verbal modes of forming sender's picture in the missionary sermons by Karol Antoniewicz

In the article, the authoress presents the ways of naming himself by the sender of sententious utterances. The analysis is focused on nominal and verbal forms used to forming sender's parts in the text. The fact of naming himself by the sender is typical for missionary sermons. Using nominal forms sender names himself as emissary of God. The verbal forms indicate, that sender acts as theacher, authoritian, accuser and priest. In the article is told, that social and historical context and some determinants of the communication situation played an important role in shaping the sender's picture of sermons.